

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 15

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz

petitu lub za jego miejsce.

za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz.

za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie

podwójna.

Reklamy i zagraniczne ogłosz.

po 10 kop. za wiersz petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarki—przez tego:

w Częstochowie	W Komornicki	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Tymieniecki Kazimierz
w Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	w Radomsku	„ Dziemienowicz
w Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	w Rawie	„ H. Grabowski.

1 POKÓJ z KUCHNIĄ

lub

2 pokoje z kuchnią

zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnika”, w domu Michelsona obok magistratu. (3—1)

Wiadomości Dworskie.

W dniu 15-m b. m. rano Najjaśniejsi Państwo wraz z Następcą Tronu, Wielką Księżną Ksenią Aleksandrowną, Wielkimi Książętami Włodzimierzem Aleksandrowiczem i Mikołajem Mikołajewiczem Młodszym, raczyli przybyć na stację Jeleni, kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej. W orszaku znajdowali się: minister Najwyższego Dworu, hr. Woroncowa-Daszkow, generałowie-adjutanci Richter i Czerewin, oraz inne osoby należące do swity.

Na stacyi mieli szczęście powitać Najdostojniejszych Podróżnych: Zarządzający księstwem Łowickiem, koniuszy Najwyższego Dworu, margrabia Wielopolski, gubernatorzy: radomski i piotrkowski, a także łowczy hr. Berg, oraz w godności kamerjunkra hr. Władysław Wielopolski.

Ze stacyi Jeleni Najjaśniejszy Pan z Następcą Tronu i Wielkim Księciem Włodzimierzem Aleksandrowiczem, korzystając z pięknej pogody, udał się piechotą do Spaly, a Najjaśniejsza Pani i pozostali członkowie Monarszej Rodziny—w powozach.

Do śniadania, podanego o godzinie 12, mieli szczęście być zaproszonymi wszyscy witający Najjaśniejszych Państwa na stacyi. Po śniadaniu Najjaśniejsi Państwo wraz z Dostojną Rodziną, w towarzystwie margrabiego Wielopolskiego, udali się pieszo do leśnej osady Konewka, odległej o 2 wiorsty od Spaly, gdzie zwiędzieli raczyli nowo wzniesiony myśliwski pałacyk, w którym podczas majających się odbyć łowów, zamieszka Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Młodszy.

W dniu 16 i 17-ym b. m. Najjaśniejszy Pan z dostojnymi Gośćmi i switą polował z obławą w Konewce i Cyganie. Ubito do 50 sztuk grubszej zwierzyny. Następnego dnia Najjaśniejszy Pan w towarzystwie margrabiego Wielopolskiego, w Gielzowie, podchodził wielkiego jelenia, który też padł od Monarszego strza-

łu. Najjaśniejsza Pani, w towarzystwie Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Kseni Aleksandrowny i niektórych osób ze swity, polowała „par force” w leśnictwie piotrkowskim, o 16 wiorst od Spaly.

W dniu 20 b. m. w cerkiewce polowej w obecności Najjaśniejszych Państwa i Ich Wysokości odprawiono nabożeństwo. Wolna od zajęć służba nadzorcza, kozacy i stajenni napelnili cerkiew, dokąd z polecenia Najjaśniejszego Pana wezwano wszystkich, którzy w tym dniu chcieli się pomodlić.

Pogoda sprzyja pobytowi Najjaśniejszych Państwa w Spale. Dnie są jasne i niezwykle ciepłe.

(Warsz. Dniw.).

Z Miasta i Okolic.

— **Młodzież szkolna**, zgromadzona w ubiegły poniedziałek na nowy rok szkolny, rozpoczęła takowy, jak zwykle, od nabożeństwa w kościółku po-dominikankach. Mszę świętą również jak i kazanie, zachęcające młodzież do pracy, wytrwania w dobrem i rozpoczęcia każdego kroku w życiu od Boga, miał ks. prefekt Grochowski.

— **Powiekszenie lekcji religii** z jednej godziny do dwóch w klasach 7-ej i 8-ej we wszystkich gimnazyjach, dotyczy tylko, jak się dowiadujemy, lekcji religii prawosławnej.

— **Pan prezydent** miasta podniósł zbawienny projekt radykalnego oczyszczenia i wybrukowania koryta Strawy i jej dopływów, na całym terytorjum naszego miasta. Główne jej założysko ma być, według projektu tego, zamienione przez tego na kryty kanał. Dla utrzymania zaś w czystości tak samej rzeczki, jak i jej dopływów, będą wykopane dwie w najodpowiedniejszym miejscu sadzawki i zaopatrzone w stawidła. Wiadomość ta przyjęta zostanie niewątpliwie z wielką radością przez naszych czytelników.

— **Za niestosowanie się** do poleceń komisji sanitarnej miejscowy sąd pokoju skazał następujące osoby na kary:

p. Nutę Leber na rs. 100 lub 30 dni aresztu, Szyję Leber, Judę Wolf Janklewicza i Szaję Jakubowicza na rs. 50 kary lub 14 dni aresztu, Josła Brandwajna 150 rs. lub 44 dni aresztu, J. Ignatowskiego na 3 rs. lub dzień jeden, aresztu, Lewi Horowicza na rs. 20 lub 4 dni aresztu, Józefa Frysztyk na rs. 15 lub 3 dni aresztu, Karola, Bronisława i Rudolfa Bartenbachów na rs. 165 kary lub odsiedzenie 48 dni w areszcie, Bolesława Bartenbacha na rs. 30 lub dziesięć—dniowy areszt, Wojciecha Szadkowskiego na dwutygodniowy areszt, Herszlika Tenenbauma na rs. 50 kary lub 14 dni aresztu, Ignacego Ilskiego na 16 rs. lub 4 dni aresztu, Mośka Berenszteina na 15 rs. lub 3 dni aresztu, Herszla Laib Bergera na karę 25 rs. lub 8-o dniowy areszt, Hunę Rosenberga na karę 25 rs. lub 8 dni aresztu.

— **Objaśnienie**, Pośpieszamy sprostować niedokładną wzmiankę zamieszczoną w № 38 naszego pisma, o nabywaniu podgrzeźników szkolnych w księgarni p. Jędrzejewicza. Otóż wyłączonego prawa na sprzedaż takowych nikt wzmiankowanej księgarni nie udzielał, a tylko tujejsza zwierzchność gimnazjalna, na prośbę p. Jędrzejewicza, zakomunikowała mu spis podręczników i pomocy naukowych, używanych w gimnazyjum, dla jego wiadomości.

— **Próba zamykania** na noc bram tutejszych posesyj, przeciwko której w zasadzie nie mamy, udać się nie może, dopokąd przedewszystkiem: 1) nie będziemy mieli w każdym domu stróża, 2) dzwonek przy bramach. Pierwszych nie wszędzie można odnaleźć; drugie znajdując się zaledwie w paru domach To też jeden z naszych znajomych skarżył się nam temi dniami, że powróciwszy do domu o godzinie 11 wieczorem i znalazłszy bramę zamkniętą, nie dostukawszy się do niej, zmuszony był przepędzić noc w wynajętym numerze w hotelu.

— **Nominacje w sądzie**. Pan Ludwik Łoś, dotychczasowy kasyjer i archiwista tutejszego sądu okręgowego, mianowany został sekretarzem II wydziału karnego, na miejsce p. Witolda Znatowicza (o którego przeznaczeniu na sędziego śledczego do

gub. kostromskiej wzmiankowaliśmy w zeszłym numerze „Tygodnika”); dotychczasowy zaś podsekretarz wydziału cywilnego, p. Zygmunt Gruzewski, mianowany został kasyjerem i archiwistą tegoż sądu.

— **W ubiegłą niedzielę**, na placu b. magazynu solnego, odbyła się próba jenerała na ćwiczeń naszej straży ogniowej. Na próbie obecnym był p. prezydent miasta i wszyscy członkowie Rady Nadzorczej Straży.

— **Oryginalne**. Mamy w mieście kilka dorózek, ale obsługują nas one tylko wówczas, kiedy nie stoją temu na przeszkodzie święta żydowskie. Sądzimy, że byłoby rzeczą sprawiedliwą, aby pp. właściciele naszych niepoczesnych wehikulów, w czasie świąt swoich, sadzali na nie wynajętych woźniców, jeżeli istotnie mają nas obsługiwać jak należy.

— **Nowa droga**. Zarząd kolei wiedeńskiej zamierza przeprowadzić w roku przyszłym na stacyi Piotrków nową drogę, mającą bezpośrednio połączyć stację towarową ze stacją osobową. Koszty budowy tej drogi, jakoteż rozszerzenia wiaduktu na wioście 135, celem ułożenia jeszcze jednej linii i trotuaru dla komunikacji pieszej, obliczone są na 11,400 rubli.

— **Zarząd kolei** warszawo-wiedeńskiej otrzymał pozwolenie władzy komunikacyjnej na budowę nowej bocznej linii w obrębie stacyi Sosnowiec, mającej prowadzić od głównego toru kolei pruskiej do stacyi towarowej. Linia ta ma się przyczynić do szybszego załatwiania formalności celnych, bez tamowania ruchu na stacyi osobowej. Roboty rozpoczną się w wiosną.

— **Z Radomska** donoszą nam, co następuje: W niedzielę, dnia 21 b. m. około godziny 1-ej w południe mieszkańcy domu № 261, przy ulicy Kuliskiej zaalarmowani zostali wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu pana P. w którym po otwarciu drzwi, znaleziono z małemi oznakami życia kobietę z polświatką, mieszkankę gminy Dżbanki, powiatu łaskiego, niejaką Józefą Olszewską 21 lat liczącą. Wystrzał skierowany w piersi spowodował śmierć prawie natychmiastową. Jak się z pierwiastkowego śledztwa okazało, bawiła już od kilku

dni w mieszkaniu p. P. w którego nieobecności otworzywszy kufer, wyjęła z niego nabyty rewolwer i rozmyślnie pozbawiła się życia. Przy dokonanej rewizji znaleziono kartkę z napisem: „powodem pozbawienia się życia jest miłość.” — Służba w hotelu, w którym denatka przedtem zamieszkiwała, zeznając, że zmarła nieraz wspominała o swym nieszczęsnym zamiarze.

— **Pożar.** W dniu 24 b. m. we wsi Górki pod Babami wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar i ogarnął całe zabudowania. Straty są znaczne.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W ubiegłą środę na stacji Gorzkowice do pracującego przy odnowie miejscowego dworu robotnika Adama Ziembę, przybiegł wyrastek Wawrzyniec Czapinowski z rewolwerem i zaczął z nim żartować. W chwili właśnie gdy Ziembę ostrzegał chłopca, o niebezpieczeństwie zabawy z bronią palną, tenże potrafił cyngiel i w jednej chwili padł strzał, kula ugodziła w prawą stronę klatki piersiowej i zatrzymała się w ciele. Rannego pierwszym towarowym pociągami odstawiono do tutejszego szpitala. Władza sądowa i administracyjna zostały natychmiast zawiadomione o wypadku.

— **Tartak parowy** w Radomsku, który od kilku lat stał już pustkami obecnie znowu w ruch puszczony został. Buduje się też tu nowy gmach przeznaczony na pomieszczenie jednej z fabryk, których dotąd 2 są załedwie w kraju.

— **Ruch budowlany** w Łodzi. Rząd gubernijalny piotrkowski w roku bieżącym zatwierdził przeszło 200 planów na nowe budowle, mające powstać w Łodzi.

— **Budynek teatru łódzkiego** ulepsza się obecnie, odnawia i przygotowuje do przyjęcia nowego, stałego (?) towarzystwa, jakie Łódź powinna by istotnie utrzymać, gdyby tylko same dyrekcja i reżyserja nie psuły sobie interesu. Skutkiem zniesienia i zmniejszenia łóż parterowych, przybyło kilka łóż nowych; wszystkie łóża otrzymały nowe obicie z utrechtu czerwonego i ozdobione zostały lembrekinami; ściany i przegrody w nich pociągnięto brązową farbą, olejną, podyjmy w łóżach piętrowych podniesiono o kilka cali, a przed drzwiami wejściowymi mają być zawieszane ciężkie zasłony, dla zapobieżenia przeciągom.

— **Łódź.** Od tak już dawnego czasu poruszany projekt urządzenia wodociągów w Łodzi obecnie zbliża się do urzeczywistnienia. Podług wypracowanego przez kilku inżynierów warszawskich, a przyjętego w zasadzie przez łódzką radę miejską projektu, woda sprowadzana być musi aż z odnogi Warty, odległej blisko trzy mile. Wydatek na ten cel wynosić będzie przeszło 1,500,000 rubli. Wodociągi projektowane zaopatrywać będą niezależnie od Łodzi w wodę także okoliczne miasta i osady fabryczne, a mianowicie:

Pabjanice, Lutomiersk, Konstantynów, Zdunską Wolę i inne. Koszta urządzenia wodociągów w Łodzi, obliczone na 6,000,000 rubli, mają być pokryte przez wypuszczenie akcyj.

— **Wypłata pożyczek.** W ciągu trzech ostatnich miesięcy, to jest od dnia 1 (13) czerwca do dnia 1 (13) września r. b. tutejsza Dyrekcja Szczegółowa T.K.Z-go wypłaciła sześć pożyczek na dobra, w sumie nominalnej rs. 47150, z której wydano: do rąk właścicieli rs. 42050 do rąk wierzycieli rs. 5100, Ze zaś od chwili rozpoczęcia przyznawania pożyczek w LZ-oh Seryi V do dnia 1 (13) czerwca r. b. wypłacono w ogóle tychże pożyczek na sumę rs. 3,519,700; po dzień przeto 1 (13) września r. b. ogólna suma wypłaconych pożyczek wynosi rs. 3,566,850, z której przypada: na rzecz właścicieli rs. 1,754,800, na rzecz wierzycieli rs. 1,704,350, złożono do depozytu rs. 107,700, w ogóle jak wyżej rs. 3,566,850.

— **Sprzedaż dóbr.** — Z powodu spełnienia pierwszych licytacji, jakie odbywały się od połowy sierpnia do połowy września r. b., a to dla braku konkurentów do kupna, tutejsza Dyrekcja Szczegółowa wystawiła na drugą i ostateczną sprzedaż w ogóle dóbr 16. — Termin licytacji powtórnych od zniżonego szacunku, przypadają pomiędzy 2 (14) i 12 (24) listopada roku bieżącego.

— **(Nadesłane).** Ogłoszenia p. Luxenburga drukowane we wszystkich niemal pismach, a zachwalające tanią i najkrótszą podróż do Ameryki, wywierają wielce szkodliwy wpływ na lud nasz, który daje chętnie ucho podszeptom emisaryjuszów faktorów, namawiających go do emigracji za ocean.

Panowie ci ułatwiają podróż, obalamucając bardzo łatwo naszego chłopka i robotnika fabrycznego; sprzedaje on cały dobytek, marnuje zagrodę i dąży do Brazylii po złote runo. Co go tam czeka, rzecz wszystkim wiadoma, chociaż on sam jako strona interesowana, najmniej o tem ma pojęcia. Tymczasem ruch emigrujących naszych wieśniaków potęguje się z każdą chwilą. Do Częstochowy np. dąży wszyscy, idąc niby na Jasną Górę; ztąd wyjeżdżają kołmi wynajętymi do osady Kamienica-Polska; następnie, przy pomocy kłusowników, przechodzą do Prus. Codziennie przybywają podobni uciekinierzy kolejną od strony Warszawy; jest ich po kilka rodzin, a każda niemal z dziećmi, mającymi załedwie po kilka miesięcy wieku. Policja zwróciła już na nich uwagę; aresztuje ich całe gromady i sposobem transportowym odsyła do miejsc urodzenia; jest już ona również na tropie zorganizowanej bandy agentów, a la Wadowicka, która czycha na łatwowierność głupich, napychając sobie kieszenie. X. X.

— **Zawiadamiamy** sz. naszych prenumeratorów z Radomska i okolicy, że przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do „Tygodnia”, oprócz p. Dzie-

mianowicza, raczył łaskawie podjąć się na naszą prośbę, p. Feliks Myśliński i w tym celu zaopatrzony został w odpowiedni kwitaryjusz.

Od Administracyi.

Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny i uregulowanie rachunków za czas ubiegły.

Kto z nowych prenumeratorów nie otrzymał dotąd pocztunku powieści drukującej się w dodatku — zechce zgłosić się po takowy, bądź listownie, bądź osobiście, do redakcyi.

Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych — wskazana w tytule „Tygodnia”.

Ogłoszenie całoroczne, na 4 wierszach druku petitowego **rs. 5;** na 8 wierszach **rs. 10.**

Wiadomości Bieżące.

— Ponieważ wykonywanie drobnych rysunków technicznych i planów, oddziaływa szkodliwie na wzrok uczniów, zarządy niektórych szkół technicznych postanowiły nie przyjmować uczniów, których wzrok po zbadaniu okaże się osłabionym.

— Kary. „Grażdanin” donosi, że mają być opracowane nowe przepisy o karach za różne wykroczenia przez uczniów zakładów naukowych popełniane.

— **Census naukowy.** Radzie państwa przedstawiono do zdecydowania kwestyję, czy stanowisko notaryjusza może być zaliczone do tych, zajmowanie których przez trzy lata zastępuje wymagany przez prawo *census* naukowy dla sędziów pokoju? Rada państwa uznała, że zajmowanie posady notaryjusza nie może dać wymaganego przez prawo praktycznego przygotowania do sądzenia spraw, nie może przeto zastąpić *census* naukowego.

— **Marki.** Dzienniki ruskie donoszą, że marki pocztowe, które dotychczas poza urzędami pocztowymi sprzedawane są w dystrybucyjach i innych sklepikach po cenie wyższej od rzeczywistej, znajdować się odtąd będą do nabycia na stacjach dróg żelaznych i w kasach skarbowych.

— **Emerytura.** Według informacyi dzienników petersburskich, postanowiono zastosować na kolejach rządowych specjalne emerytury dla maszynistów i konduktorów, jako osób, wystawiających się najwięcej na niebezpieczeństwo. Stosownie do projektu, całkowita emerytura wydawana będzie za 25 lat służby, jeżeli przytem dany maszynista osiągnął 50-ty lat wieku, a konduktor 55-ty. Następnie przyznawane będą emerytury za 20,

15 i 10 lat, w stosunku, $\frac{2}{3}$, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{3}$ emerytury; za więcej niż 20 lat służby przyznawane będzie $\frac{3}{4}$ emerytury całkowitej.

— **Nowa ustawa fabryczna,** która zabezpieczać ma robotnikom wynagrodzenie za kalectwo, jeżeli te nastąpiły nie z ich winy, wkrótce otrzyma już moc obowiązującą. We wszystkich takich wypadkach robotnik i jego rodzina dostaje pensję, której rozmiar zależy od tego, czy okaleczenie jest lżejsze czy cięższe i która się oznacza w stosunku do ostatniego zarobku rocznego robotnika. W tych wypadkach, gdy okaleczony czasowo lub na zawsze straci zdolność do pracy, właściciel fabryki obowiązany jest zwrócić poszkodowanemu kosztu leczenia i całą stratę majątkową, poniesioną przezeń przez czas pewien, lub jaką ponosić będzie ciągle. W razie zupełnej niezdolności do pracy wynagrodzenie powinno wyrównywać całkowitemu zarobkowi rocznemu, pobieranemu ostatnio. Pensję rodzinie poszkodowanego wyznaczoną zostaje tylko w tym razie, gdy śmierć nastąpiła w skutek kalectwa i nie później jak w trzy lata od wypadku, który kalectwo to spowodował.

— **Straż graniczna.** „Grażdanin” zaznacza projekt powiększenia straży pogranicznej na całej zachodniej linii granicznej. Największe pomożenie kontyngensu ludzi nastąpi w guberni wołyńskiej, lubelskiej i radomskiej.

Przemysł i Handel.

— **Rozporządzenie o przewozie towarów.** W „Zbiorze taryf” № 143 z dnia 25 sierpnia (6 września) r. b. ogłoszone zostało ważne dla kraju naszego pod dwoma względami rozporządzenie p. ministra skarbu, znoszące wydane dotąd licencje na tranzytowanie towarów (przewóz z Państwa Rosyjskiego do Państwa Rosyjskiego) drogami zagranicznymi przez komory celne: Sosnowiec, Granica, Wołoczyska i Radziwiłłów. Z jednej bowiem strony rozporządzenie to wychodzi na korzyść tutejszym drogom żelaznym, głównie drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej, które przy przewozie towarów między Królestwem a południem Cesarstwa i Wschodem, mając wykluczoną konkurencyję dróg austriackich, będą mogły utrzymać swe wysokie taryfy bez narażenia się na straty. Z drugiej zaś strony, nasze produkty i przetwory fabryczne, zwłaszcza z pasu pogranicznego, które nie mogąc teraz korzystać z krótszej drogi przez zagranicę i z tańszych przytem opłat frachtowych, mianowicie w skutek podwyższonego kursu rubla, — będą musiały pójść po dłuższej linii, i to przez całe Królestwo Polskie po normie wysokich taryf przywozowych, nim w dalszym transporcie otrzymają normę taryf wywozowych; z tego powodu wyroby te będą miały, jeżeli nie całkiem uniemożliwioną, to przynajmniej bardzo utrudnioną konkurencyję na rynkach Rosyi

południowej i Wschodu z produktami i przetworami fabrycznymi Rosji północnej, korzystającymi na zbyt swój od razu z taryf wywozowych, zatem niższych.

Zniesienie licencji tranzytowania towarów przez rzeczony komory pozostaje w ścisłym związku ze zmianą taryf na tutejszych drogach żelaznych w wewnętrznej komunikacji bezpośredniej, wprowadzić się mających od przyszłego nowego roku, które to taryfy, normowane podług nowych opłat frachtowych przywozowych, w komunikacji z za granicą, z natury rzeczy już droższe być muszą, a które nadto będą ustanowione o 10% wyżej udziałów wyznaczonych dla naszych dróg żelaznych w taryfach bezpośrednich z zagranicą.

Nadmieniamy jeszcze dla dokładności sprawozdawczej, że przytoczone rozporządzenie pozostawia nadal w mocy udzielone w latach poprzednich zezwolenie na tranzytowanie przez Austrię produktów Besarabskich.

Przy tej sposobności podzielić się możemy dobrą dla właścicieli naszych kopalń wiadomością, opartą na wiarygodnych źródłach, że na wywóz węgla z górniczych okęgów Królestwa Polskiego, dla ułatwienia zbytu, w najodleglejsze strony Cesarstwa wprowadzona zostanie znaczna obniżka poprzednich taryf w wewnętrznej komunikacji bezpośredniej, gdyż projektuje się opłata frachtowa niżej $\frac{1}{100}$ kopiejki od puda i wiorsty na dalsze przestrzenie.

Ameryka dla Ameryki, znana doktryna Monro'ego znalazła wecielenie w przeprowadzeniu i, zatwierdzeniu świeżo, przez kongres Stanów Zjednoczonych bilu Mac-Kinley'a, mającego na celu zamknięcie amerykańskich rynków zbytu dla produkcji Europejskich, przez nałożenie na nie nadzwyczaj wysokich cel ochronnych. Jakkolwiek dotąd głównie zachodnia Europa produkowała z celem wywozu do Ameryki, to jednak i dla wschodniego przemysłukłeska to ogromna. Przemysłowcy zachodu, mając przed sobą zamknięty nowy świat, działalność swoją zwrócić ku wschodowi i poważną wytworzyć mogą konkurencję prze-

mysłowi Rosyjskiemu, zwracając wyroby swoje ku Azji, stanowiącej dotąd naturalny rynek dla rosyjskich wyrobów.—Jeśli tylko skutków bilu nie odczują i Amerykanie sami, jeśli nie da się dotkliwie uczuć brak wyrobów europejskich, nie tylko konsumentom ale i niektórym amerykańskim producentom i ustawa zniesiona nie będzie, może ona nader ważny i niekorzystny mieć wpływ na przemysł Europy i dokonać zupełnego tegoż przewrotu.

o konwersji 5% listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego piszą „Birżewja wiadomości”, a wraz z nimi i wszystkie inne dzienniki petersburskie: „Obecnie czynią się przygotowania ku przeprowadzeniu nowej ogromnej operacji konwersyjnej, mianowicie listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Towarzystwo rzeczono, mające dla własności ziemskiej w Królestwie takie samo znaczenie, jak ongi towarzystwo wzajemnego kredytu dla własności ziemskiej w wewnętrznych guberniach Cesarstwa, uchwaliło wejść w porozumienie z bankierami ruskimi i zagranicznymi, co do wprowadzenia na giełdy: petersburską, moskiewską, odeską, paryską, londyńską i wiedeńską 5% listów zastawnych towarzystwa, a to w celu przygotowania gruntu dla mających się emitować listów 4% wzamian za 5% dawnych seryj. Dotąd 5% listy zastawne towarzystwa, obiegające wśród publiczności na sumę ogólną 125 miljonów rubli, notowane były tylko na giełdach: warszawskiej, berlińskiej i wrocławskiej, oraz krążyły w rękach kapitalistów galicyjskich, za pośrednictwem bankierów krakowskich i lwowskich. Względnie niski kurs listów, od 95 do 100 rubli, towarzystwo kredytowe ziemskie przypisuje właśnie tym zacieśnionym granicom, w których się one obracają. Niedawno komitet towarzystwa otrzymał ofertę syndykatu Mendelsohn i s-ka i Warszauer i s-ka, który obiecywał stopniową wymianę listów 5% na 4%, wzamian za wypłatę bankierom różnicy cen, bądź gotowizną, bądź też nowymi obligami 4%, za które proponowano 90% wartości nominalnej. Oferta miała także na względzie i to, że suma no-

wo emitowanych obligów będzie umarzana corocznie z opłat stowarzyszonych i że w ten sposób należy raty pozostawić i nadal w dotychczasowej wysokości, aż do ostatecznego umorzenia nowych obligów. Komitet nie uznał takich warunków za korzystne dla stowarzyszonych i wobec tego uchwalił, że należy uciec się do wapółzawodnictwa bankierów ruskich i zagranicznych przez wprowadzenie listów 5% na wymienione wyżej giełdy, oraz zorganizowanie realizacji kuponów od listów zastawnych we wszystkich głównych miastach Rosji i zagranicy.”

Projekt traktatu. „Nowoje wremia” notuje pogłoskę, iż kanclerz niemiecki podczas ostatniego swojego pobytu w Rosji, poruszył sprawę traktatu handlowego pomiędzy Rosją i Niemcami. Dla zawarcia traktatu jest obecnie przyjazna pora, ze względu na przedsięwziętą rewizję wszystkich traktatów handlowych, których termin upływa w roku 1892.

Stan plantacji bawełny w Stanach Zjednoczonych pogorszył się w początkach września o 4%. Według miesięcznego sprawozdania waszyngtońskiego biura rolniczego, przeciętny stan bawełny, szacowany w lipcu na 89.5%, spadł w końcu sierpnia na 85.5%.

Wyszedł katalog p. t. „Kazańskiej wystawy na pamiątkę, stała wystawa prób i wzorów w Warszawie”. 2000 egzemplarzy pierwszego wydania katalogu zostało przesłane w swoim czasie na wystawę Kazańską, gdzie rozdano je bezpłatnie kupcom i przemysłowcom, których przymysł nasz zainteresować może. Pozostała część wydawnictwa, przeszło 2,500, zostanie rozdana wkrótce w Kijowie, Charkowie, Odesie, Rostowie n.D, Moskwie, Petersburgu, w Rydze i w Tyflisie i spodziewać się należy, że ten sposób reklamy przyczyni się skutecznie do wzbudzenia zainteresowania się wystawą.

Sprawy Ziemiańskie.

× Jarmark chmielarski otwarty został w Warszawie w d. 25 b.m. i trwać będzie do d. 4 paździer-

nika, dotąd dowóz chmielu bardzo słaby.

× Wśród ziemianek z okolic Kalisza zaczyna się rozwijać nader pożyteczny prąd, prąd przychodzenia z pomocą mężom, braciom i ojcom przez zakładanie pasiek, liczba których wzrasta bardzo szybko, szczególnie od czasu założenia w Warszawie muzeum pszczelniczego, które już wychowało kilka setek zdolnych pszczelarzy. Większa część wyprodukowanego miodu zostaje się w kraju, a reszta idzie za granicę, z kąd popyt jest coraz większy. Przykład godzien naśladowania.

Listy od Redakcyi.

— Stalej prenumeratorki. Nadesłany list doręczyliśmy odpowiedniej władzy, które to postąpienie uznaliśmy w tym razie za rzecz nierównie skuteczniejszą niżeli wydrukowanie pisma Sz. Pani.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 2 (14) października 1890 r. w urzędzie gubernijalnym petrowskim, na dostawę dla więzienia w Petrowsku opału od 18-tych 1891 do tegoż dnia 1892 r., od cen: za półkubiczny sążen drzewa 6 rs. i za pud węgla kamiennego 14 kop.

— 8 (20) października w urzędzie p-tu częstochowskiego, na dostawę w ciągu 1891 r. dla straży granicznej 1094 sąż. 1 arsz. drzewa i 190 pud 13 $\frac{1}{2}$ funt. świec łojowych od sumy 19359 rs.

— 5 (17) października w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości w osadzie Przyrowie pod № 162/145 od sumy 400 rs.

— 2 (14) października w urzędzie p-tu będzińskiego na 6-tnią dzierżawę, tj. od 1 stycznia 1891 r. do tegoż dnia 1897 r., czterech osad karczemych, mianowicie: 1) we wsi Jastrzębin 1 morg. 50 prz. od 2 rs. 95 kop. 2) we wsi Gęziny 3 morg. 61 prz. od 1 rs. 35 kop. 3) we wsi Kuźnicy-Starej 1 morg. od 3 rs. 4) tamże 1. m. od 1 rs. 35 kop.

— 12 (24) listopada w magistracie m. Petrowska, na sprzedaż drzewa od sumy 25462 rs.

— 22 listopada (4 grudnia) w urzędzie p-tu częstochowskiego, na sprzedaż drzewa w leśnictwie Gidelskim od sumy 18492, w Olkuskim od 10591 rs. i w Olsztajńskim od 8877 rs.

 Poleca się **pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej.

O G Ł O S Z E N I A.

Zawiadamiam Szanownych i łaskawych moich klientów, że na czas wyjazdu mego dla poratowania zdrowia, na przeciąg jednego miesiąca, w interesach moich zastępować mnie będzie Obrońca sądowy zamieszkały w Petrowsku przy Mikołajewskim placu w domu Laguny, **Józef Drozdowicz**.

Eugenijusz Borowski
(1—1) Obrońca sądowy.

UCZEŃ KLASY VIII

poszukuje lekcji lub korepetycji. Wiadomość w Redakcyi.

(3—3)

SKŁAD WĘGLI
WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
(Róg alei Aleksandryjskiej)
Sprzedaje węgiel kamienny z różnych kopalń w dobrych gatunkach; koks zagraniczny; węgiel drzewny kuzarny.

Odstawa spieszna, wskrzniać zamkniętych 10 korecnych—lub w koszach, przy mniejszej ilości.

Ceny stałe, niskie.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorecnych wagi 130 $\frac{1}{2}$.

(13—2)

DO AMERYKI.
BILETY JAZDY
Holendersko amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
w Kantorze Ekspedycyjnym **Maurycego Luxemburga**
Jeneralnego Agenta Towarzystwa w Warszawie, Erywańska 6.
Wszelkie objaś. szybko i bezpłat.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż. —R

(R. i F. № 5297)

(40—16)

Pracownia sukien i okryć damskich, naka kroju i fabryka form papierowych
„Leokadyi”

Aleja Aleksandryjska dom Kepińskiego. Podejmuję się wszelkich fasonów **okryć najwzniejszych i salop** dla starszych osób i dzieci; jak również sukien najbardziej strojnych, kostiumów i wszelkich robót, wchodzących w zakres damskiej toalety, po cenach możliwie niskich.

(12—3) **„Leokadyja”.**

ROSYJANIN (3-1)
Uczeń klasy VIII

podejmuje się udzielania lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Wiadomość w domu p. Kamockiego, w Alei Aleksandryjskiej, drugie piętro, na prawo.

NOWO OTWORZONY **W RYNKU W HOTELU LITEWSKIM** **HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIJALNYCH** pod Firmą **JÓZEF ROGÓJSKI**

Poleca Szanownej Publiczności:

WIELKI WYBÓR Towarów Kolonialnych, Herbaty z pierwszorzędných firm Ruskich, **Cukier** w głowach fabryki Hermanów, **Kostkowy** z fabryki Dobrzeleńskiej, **Oliwę Niecejską, Sery:** Szwajcarski oryginalny z Ementhal, Krajowy, Litewski, Śmietankowy, Holenderski, Zielony ziołowy i t. d. **Świeży francuzki Roquefort, Parmesan włoski. Ocety** Francuzki, Estragonowy i winny, **Musztardy** Francuzkie Diaphane i Gironde, Krajowe A. Glassera, **Gorczyce** Angielskie Colmana i Sarepska, **Różne konserwy** Francuzkie i Ruskie, **Soye** Angielskie, **Serdynki** Philippe & Canaud i innych znanych marek. **Tapiokę** Francuską Lelut Frères, **Biskwity** Angielskie i Krajowe.

Wódki, Spirytusy, Araki z najczelniejszych Dystryktów Krajowych, z Ruskich—Koszelewa, Wdowy W. A. Popow, Smirnowa, **Główny i wyłączny Skład Wódek, Spirytusu i Likierów** firmy Keller & C-o. z Petersburga.

Wódki oryginalne Francuzkie, **Cognaki** sprowadzone w butelkach firm: J. F. Martell, L. Teillier, J. Prunier & C-o., L. Proux & Konradowicz, L. De Beaumont, Menkow po cenie od Rs. 3 do Rs. 12 za butelkę, **Likiery** oryginalne zagraniczne jako to: Likier 00, Benedyktynów, Chartreuse, Abricotine, Crème de Menthe glaciale, Mandarin Ginger, Likier D-or, wszystkie gatunki, Marie Brizard, Wynand Focking, Amsterdamskie i t. d.—**Oryginalny Kirschwasser** Szwajcarski, **Stara Śliwowiec** Węgierska, **Rumy i Araki** Zagraniczne.

Wielki wybór WIN Węgierskich, Francuzkich, Hiszpańskich, Reńskich, Burgundzkich i Szampańskich, prawdziwe Włoskie Vermouth, stare Yquemy Francuzkie, Wina prawdziwe Krymskie, Kachetyńskie i Besarabskie, **Wina Węgierskie NA CAŁE BECZKI** lub garncze z lat 1880, 83, 85, 87, 88, **na Butelki** stare Maślacze i Tokaye z Roku 1818, 34, 45, 56 i 66.

CENY MOŻLIWIE NIZKIE I PRZYSTĘPNE!

Przy Handlu otwartą została jednocześnie

RESTAURACJA
KUCHNIA ZDROWA i TANIA.

(3—2)

SPRZEDAŻ **WĘGLA KAMIENNEGO**

HURTOWA i DETALICZNA z odstawą TEGOŻ

na wagony i fury 10-cio korcowe, wymierzone i osteplowane przez Magistrat, zamknięte na klucz, który przy odstawieniu doręczony będzie interesantom w zapieczętowanej kopercie.

Sprowadzając **WĘGIEL** w różnych gatunkach z najlepszych kopalń jako to: **RUDOLF-NIWKA, SATURN, MORTIMER-ZAGORZE**, spodziewamy się, iż dobozem i przystępną ceną będziemy mogli w zupełności zadowolnić Szanowną Publiczność.

CENA

NA CAŁE WAGONY PODŁUG CEN KOPALNIANYCH a detaliczna: korzec wagi 240 funtów na (fury 10-cio korcowe z odstawą) 75 kop.

Zamówienia przyjmują się w obydwóch cukierniach **W. SZYMAŃSKIEGO.**

SKŁAD WĘGLI ZNAJDUJE SIĘ

na **STACYI TOWAROWEJ** w domu **NAFTALI.**

Z poważaniem,

GAJEWSKY.

(3—3)

SPIRYTUS WINNY, FORTEPIAN

№ 4, dwa razy dystylowany, zaleca **Dystylarnia** parowa **Mar kusa Braun.** (52—8)

DO WYNAJĘCIA miesięcznie.

Wiadomość w Redakcyi (3—3)

W. ZALESKI **SKŁAD WIN I DELIKATESÓW**

EGZYSTUJĄCY od roku 1862 w „PETROKOWIE” poleca

Winogrona Badeńskie Kuracyjne

oraz przy nadchodzącej porze jesiennej do wysyłek win specyjalnie się nadające

WINA WĘGERSKIE,

mianowicie z r. 1888-go pełne, treściwe, i datne do konserwowania, na beczki i garncze.

NA ŻĄDANIE CENNIKI I PRÓBKI

(0—3)

Księgarnia
Teodora Paprockiego

w WARSZAWIE,

41. Nowy Świat 41.

otrzymała na skład główny świeżo wydana książkę p. t.

Ustawy o Banku Włościańskim
 w zastosowaniu do

Królestwa Polskiego

z dodaniem uzupełniających i związkowych przepisów instrukcyi i wzorów. **Cena kop. 50**, z przesyłką pocztową **kop. 70.**

Jest to pierwszy kompletny zbiór przepisów i wskazówek szczegółowych, ułatwiających wyjednanie pożyczki w Banku Włościańskim na kupno gruntów w Królestwie. Tekst ustaw podany w językach: ruskim i polskim w tłumaczeniu L. Gredyszyńskiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i agenturach księgarskich w Warszawie i na prowincyi. (2—2)

Kaucyonowany Kantor stróżczy Służby
Oficyalistów

W. Świdwińskiego

w „Petrokowie” ul. „Petersburska” dom Grabowieckiej, uprzejmie ma zaszczyt upraszać W.W. PP. chlebobawców o **zamawianie** służby w kantorze oraz o **skłanianie** też do poszukiwania miejsca, za pośrednictwem kantoru.

Kantor otworzył **hurtową sprzedaż węgla kamiennych po cenach kopalnianych.**

Ma do wypożyczenia **rs. 2000** na dom murowany w „Petrokowie”, w pierwszej połowie wartości.

Kantor otwarty od god. 8 do 12-ej i od 2-ej do 8-ej codziennie. (4—4)

NIEMKA

Udziela naukowo lekcyi niemieckiego języka i konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. (6—3)

— A więc w moje rodzinne strony.
— Tak, Izba zatwierdziła budowę kolei do Plenne-
neć; stanie tam dworzec, a mnie przysłała na myśl
spekulacyja finansowa, która jeśli się uda, może
mnie postawić na nogi.
Ravageurowi zmieszali się niewymownie.
— Włóczęgo... jedzie pan do Plenne-
neć? — Tak, chcę tam odkupić matkę działyki gruntu
od drobnych posiadaczy i dopiero jako jedyny ich
właściciel poddyktować warunki swoje kolei. Jest to
zresztą interes bardzo mały, tak mały, że nikt o nim
dotąd nie pomyślał; włożę w niego zaoszczędzone
pięćdziesiąt tysięcy franków i mam nadzieję, że je
podwoję albo i potróję.
Mówił dalej, rozwijając swój plan, a małżonko-
wie Ravageur patrzyli na siebie przerażeni. Jaki to?
Włóczęgo tyłe mordy, tyłe krwi nie miało ich do niczego
doprowadzić? Włóczęgo ten interes! o którym myśleli,
ktoś inny wyrwie im z pod ręki?
Patrzyli na siebie i nie mówiąc słowa zdecyd-
wali, że ten wieny im przyjaciel musi życiem zapła-
cić ufnosć swoją dla nich.
Lucyjan i Tony, zmieszani i przerażeni weszli
do pokoju.
— Gdzie mamusia?.. Gdzie mama? — zawołała,
biegnąc ku nim Emilka.
Nie odpowiedzeli nie na to pytanie.
— Przejrzyliśmy całą dzielnice powiedział wresz-
cie Lucyjan — obeszliśmy jej wszędzie i nigdzie jej
nie ma.

— 195 —

— Dajcie już pokój, co tu tyle mówić o tym
nędzniku — przerwała Katarzyna.
— To prawda — wtrącił pan Lazace, który wie-
dział dobrze, że nazwisko to przykre obudza wspo-
mnienia w rodzinie Ravageurów. Wstał, pożegnał
gospodarzy, ucałował Emilkę, i wsunął jej w rękę dwu-
dziesto frankową sztukę.
— A proszę zawiadomić mnie jak tylko dowie-
cie się czego o wdowie Rupert.
— A co porabia Jerzy? — zapytał Tony
— Twarz starca zajaśniała pogodnym uśmiechem
na wspomnienie syna. Była to jego chluba, jego po-
ciecha jedyna.
— Pracuje jak zawsze — odparł. — Dziś znów ma
dyżur w szpitalu, całą noc tam będzie, zobaczę go do-
piero jutro rano. Ravageur — dodał po chwili — odpro-
wadź mnie kawałek, pomówimy w drodze o naszych
robotach.
— Najchętniej, a może i ty przejdiesz się z
nami Katarzyno, wstąpimy zaraz do cyrkułu i zawi-
domimy o zniknięciu wdowy Rupert, nie można już
czekać dłużej, a wy chłopcy zjedźcie obiad i zajmij-
cie się małą.
Wyszli we troje na ulicę; panowie szli przodem,
rozmawiając o pracach swego zawodu, podczas gdy
Katarzyna w mileczeniu postępowała za nimi. Przed-
siębiorca mówił szczegółowo o swoich zamiarach, o
tem jak myśli poradzić sobie w Plenne i ile ma na-
dzieję zarobić.
— Będę jedynym i już przez to samo jest to
śwetny interes.

— 196 —

Skoro chłopcy wyszli Ravageur zbliżył się do
żony.
— Co to znaczy?.. zaczął.
— Pst!.. — szeptała wskazując na kłującą Emilkę.
— Spokojnie... spokojnie... — dodała ledwie dosły-
szalnym szeptem, — wszystko idzie dobrze... Jedz.
O dziewiątej wstali od stołu; w tej chwili ktoś
zapukał do drzwi. Ravageur zadzwonił.
— Wiesz przecie, że Lazace miał przyjść do
nas — powiedziała Katarzyna i poszła otworzyć.
Za chwilę przedsiębiorca powitał męża i żonę,
usieniał matę i spytał o wdowę. Powiedział mu, że
wyszła gdzieś i nie powraca, że chłopcy poszli jej szukać.
Rad, że nie potrzebuje mówić jeszcze o wyznaczeniu
wdowie pensji, zaczął rozpytywać Ravageura o robo-
ty w Clamart. Nie umiem panu opowiedzieć — rzekł —
jak jestem szczęśliwy, że mam do pomocy takiego
jak pan człowieka.
— I dla mnie to zaszczyt prawdziwy, pracować
pod kierunkiem takiego przedsiębiorcy.
— Wiesz pan dobrze — ciągnął dalej Lazace — ja-
kie są teraz ciężkie czasy! na budowaniu niewiele się
zarabia, otóż mam na myśli małą spekulacyję i
w celu doprowadzenia jej do skutku wyjeżdżam na
na tydzień. Czy zechcesz mnie pan przez ten czas
zastąpić?
— Alez najchętniej.
Katarzyna ogarnęła niedobre przeżycie.
— Czy wolno wiedzieć dokąd pan wyjeżdża?
— Do Bretanii.

— 194 —

— Gdzie byłaś matko? — spytali.
— W ogrodzie, zbierałam sałatę.

XVII.

Jeszcze jedno ogniwo zbrodni.

Nie śmiała im jednak spojrzeć w oczy. Ściskali
ją, a ona nie miała odwagi oddać im pieśczęty. Za-
częła spiesznie krzątać się koło kuchni i nakrywać
do stołu. Chłopcy usiedli przy ogniu i opowiadali jej
jak zwykle co przez dzień cały porabiali. Katarzyna
zadawała im zawsze mnóstwo pytań — dziś słuchała
ich w mileczeniu. Za chwilę dały się słyszeć lekkie
kroki i śliczna główka Emilki ukazała się we drzwiach.
Dziecko pobiegło do chłopców i przywitawszy się z
nimi przybiegło do Katarzyny.
— Dobry wieczór panil
— Nie mam czasu — odburknęła Katarzyna, nie
przerywając sobie roboty.
Dziecinie usteczka zadrżały do płaczu; schro-
niła się na kolana Tonyego.
— Gdzie mamusia? — spytała, rozejrzawszy się
wokoło.
— A czy jej nie ma w waszym pokoju? — zawołał
zdziwiony chłopiec.
— Nie, gdy się obudziłam nie było już mamusi.
Tak się bałam sama!
— Gdzie ona mogła pójść? — wtrąciła Katarzyna.
Żmija.

Obaj pobiegli naprzeciw niego. Ravageur po-
wracał od roboty podniecony i zmęczony. Pracował
bez wytchnienia, by zagłuszyć ogarniającą go trwogę
i niepokój.
Zobaczysz synów przyjeżdżających i ich gorące do-
piersi.
— Jak się macie chłopcy? — rzekł — a gdzie
matka?
W tej chwili we drzwiach stała matka Katarzyna z
uśmiechem na ustach.
— Myślałam, że cię tam dłużej zatrzymają.
— Pilno mi było do was — odpowiedział.
— Jesteśmy ojcze bardzo niespokojni — rzekł
Tony — pani Rupert wyszła gdzieś sama i nie wiado-
mo co się z nią stało.
— Pójdę się dowiedzieć na ulicę — powiedziała bez
wahanja i wyszła. Mąż i synowie poszli za nią i
idąc od sklepu do sklepu, Katarzyna powtarzała wciąż
jedno pytanie.
— Czy przyjaciółka moja, pani Rupert, nie by-
ła tu czasem?
/ Nie, nie wchodziła nigdzie, widziano ją tyl-
ko przechodzącą, z gazetą w ręku, nie odzywającą się
do nikogo.
— Jest to co najmniej dziwne! — powiedział Ra-
vageur.
Powrócili do domu i chłopcy zaczęli pocieszać
placzącą Emilkę, poczem chcieli niezwłocznie iść szu-
kać Ruperta i pozwoili im wyjść. Wołala pozost-
ać sam na sam z mężem.

— 193 —

— Więć wyszła gdzie? — pytali chłopcy ze zdzi-
wieniem.
— Jakże mogłaś ją matka puścić — dodał z wy-
rzutem Tony — jest jeszcze taka osłabiona!
— Nie wiedziałam kiedy wyszła — odpowiedziała.
— Byłam w ogrodzie i powróciwszy nie zastałam jej
już w domu.
Chłopcy zerwali się i zmierzili ku drzwiom.
— Dokąd idziecie? — spytała matka.
— Dowiemy się od odźwiernego, w którą stronę
poszła.
— Pytałam go już, ale nie umiał mi odpowie-
dzieć. Zresztą wie przecież o której jemy obiad i po-
wróci zapewne za chwilę.
— Czy mamusia zginęła? — spytała Emilka.
— Pytanie to dziwnie przykre zrobiło na chło-
pach wrażenie. Wyszli na podwórze i stanawszy
przy bramie wyglądali niecierpliwie na ulicę.
— Nie widać jej — szepnął Tony.
— Bo też niepotrzebnie wychodziła — powie-
dział odźwierny. — Co za myśl włóczyć się po nocach,
gdy kto jest chory.
— I widziałeś ją pan jak wychodziła? — spytał
Tony z wymówką.
— Widziałem; szła z gazetą w ręku.
— Jakże można było jej nie zatrzymać.
— A cóż mnie do niej?.. Jeśli się o nią troszę,
to jedynie przez wzgląd na państwa; zresztą byłem
pewien, że poszła za sprawunkami — przecież nie spo-
sób, by w niczem nie pomogła pani Ravageur.
— Ah! otóż i ojcze — zawołał Lucyjan.

— 192 —

— W którą stronę chodziliście jej szukać? —
spytał Lazace.
— We wszystkie strony, dotarliśmy aż do ulicy
de la Fontenelle... i tam... doprawdy drżę cały na
myśl o podobnej zbrodni.
— A coż się tam znów stało? — zawołała Ka-
tarzyna.
— Pochwycono mordercę... ułóżnika, który po-
wrócił z galii po to, by okraść i zabić swego rodzo-
nego ojca..
A więc ohydny plan Katarzyny udał się! Napel-
niło ją to radością. Nie zdradziła się jednak.
— No!.. ten przynajmniej godzien będzie pilo-
tyny.
— Zdaje się, że to on także zepsuł ruzstowa-
nie, z którego spadł Rupert — ciągnął dalej Lucyjan.
On jest ojcem tej małej Lucji, która przysięgła,
że zawsze i wszędzie poznałaby mordercę dziad-
ka... Siedział podobno dziesięć lat na galierach.
— I przyznał się do zbrodni? — spytał nagle Ra-
vageur.
— Ależ przeciwnie, oskarżenie to przyjął z o-
burzeniem; twierdził, że w chwili spełnienia zbrodni
był gdzieś indziej, że dowiedzie swą niewinności. Ale
jesli to co mówi jest prawdą, wina jego nie ulega
wątpliwości, należało na nim kłopoty ukaradzone
temu starcowi. Zabił swego szeptego ojca.. Ah!.. coż
to za ohydna zbrodnia... Kto wie, gdyby był zdążył
byłby może i córkę swą zabił..
— I czy dowiedziano się nareszcie, jak się na-
zywał zamordowany starzec?

— 196 —

— Nazywał się Romulus Solène.
Na dźwięk tego nazwiska pan Lazace i Rava-
geur wydali okrzyk zdziwienia.
— Znaście go? — spytał Lucyjan.
— Mów, mów dalej — zawołał pan Lazace.
Ravageur wpatrzył się badawczo w żonę, słu-
chając całego tego opowiadania z zupełnym spo-
kojem.
— Mówią, że nazywa się Jan Solène i, że przed
dziesięć laty skazany był na galery za kradzież z
wyłamaniem.
— A więc to on!.. on!.. Jan Solène? — powtó-
rzyli Ravageur i Lazace.
— Tak moje dziecko, znaleźmy go kiedyś do-
brze — rzekł pan Lazace — ty jednak nie pamiętasz go,
bo byłeś wówczas jeszcze dzieckiem.
— Zdaje się — mówił dalej Lucyjan — że urzą-
dzono na ulicy de la Fontenelle pułapkę, w którą
wpadł z łatwością, wszystkie dowody są przeciwko
niemu, a jutro mają go stawić przed córką.
Wiadomość o powrocie Jana Solène tak dalece
wzburzyła Ravageura, że synowie poznali to po nim.
— Co ci jest ojcze? — pytali.
— Znaleźmy dawniej tego człowieka, znaleźmy
go wówczas, gdy był jeszcze uczciwym człowiekiem;
nie też dziwnego, że wzrusza nas silnie to co nam o
nim mówisz.
— I mówisz, że twierdzi iż w chwili spełnienia
zbrodni był gdzieś indziej?
— Tak panie, ale wszyscy przekonani są, że to
kłamstwo.

— 197 —